Nr. 8. We Lwowie, Sobota 15. Kwietnia 1882. Rok II.

SAMORZĄD

PISMO SPOŁECZNE

LITERACKO-NAUKOWE i EKONOMICZNO-HANDLOWE.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:
Całorocznie z przesyłką pocztową 3 zł. — ct.
Półrocznie „ 1 „ 60 „
Ćwierćrocznie „ — „ 80 „
We Lwowie *bez przesyłki*:
Całorocznie 2 zł. 40 ct.,
Półrocznie 1 „ 20 „
Cwierćrocznie — 60 „
Pojedyńczy numer 10 ct., z przesyłką 12 ct.

Bióro Redakcyi i Administracyi: *„Samorządu“ we Lwowie, Rynek L. 7. I. piętro.*

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Administracya „Samorządu“, w Krakowie: księgarnia D. E. Friedleina i trafika A. Grigara, tudzież wszystkie urzęda pocztowe, księgarnie, agencye, kantory i t. p w kraju i zagranicą. — Wszystkim (szczególnie Radom pow. i gm.), co naraz zamówią większą ilość exemplarzy, zniżamy cenę lub dajemy umówiony rabat.

Listy należy frankować. Reklamacye otwarte są wolne od opłaty. Rękopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia jednorazowe obliczają się po 5 ct., kilkorazowe po 4 ct., reklamy w rubrycе „Nadesłane“ po 10 ct. od miejsca objętości petitowego wiersza. Dołączenie do „Samorządu“ według umowy jak najtaniej.

Należytości za prenumeratę i ogłoszenia najlepiej nadsyłać przekazami pocztowymi: *Do Administracyi „Samorządu“ we Lwowie*

Czas odnowić prenumeratę!

Z rozpoczęciem nowego kwartału prosimy usilnie o rychłe odnowienie przedpłaty dla uniknienia przerwy w dalszéj wysyłce *„Samorządu“*.

Ponieważ niektórzy odbiorcy zalegają z dawniejszą prenumeratą, dlatego oświadczamy stanowczo, *że nadal nie otrzymają naszéj gazety*, chyba że pokryją wszystkie zaległości.

***Nowi prenumeratorowie* mogą bezzwłocznie otrzymać wszystkie numera tegoroczne oraz zeszłoroczne za dopłatą tylko 50 ct.**

Przy wprowadzaniu możliwych ulepszeń w piśmie staramy się, aby *każdy numer „Samorządu“ stanowił skończoną całość*.

Zasady reformy administracyjnéj.

We Wiedniu d. 13. kwietnia.

Wierny danemu w ostatnim liście przyrzeczeniu dzielę się z zasięgnionemi nowinami co do zamierzonéj reformy w administracyi wewnętrznéj. Jakkolwiek powołana komisya t. zw. oszczędnościowa dla zbadania obecnych urządzeń administracyjnych i przedłożenia Rządowi wniosków celem wprowadzenia uproszczeń i oszczędności w gospodarstwie państwowém, do któréj to komisyi należy i nasz poseł Hausner, dopiero od 29. marca kilka odbyła posiedzeń i w ścisłéj tajemnicy zachowuje przebieg rozpraw, przystępne nam są w głównym zarysie zasady, według których zamierza opracować projekt reorganizacyi. Dotyczą one głównie: uproszczenia dotychczasowéj administracyi i wymiaru sprawiedliwości, rozszerzenia samorządu i ograniczenia liczby urzędników.

W tych trzech kierunkach działając ma ona najpierw zaproponować, aby w procedurze sądowéj I. instancyi rozszerzono postępowanie ustne, a juryzdykcyą w sprawach bagatelnych oddano sądom ławniczym lub pokoju, — daléj aby pewne agendy władz centralnych (osobliwie Ministerstwa rolnictwa, handlu i skarbu) przeszły na Namiestnictwa i Wydziały krajowe np. asygnowania pieniędzy, zarząd nad domenami, lasami, górnictwem, kulturą krajową itd. Autonomizacya ma w pierwszéj linii tyczyć się spraw podatkowych i agend politycznej administracyi prowincyonalnéj, mianowicie w tym duchu, że większa część tychże przekazaną będzie Wydziałom powiatowym. Ponieważ liczba Namiestnictw będzie prawdopodobnie zmniejszoną, przeto lwowskie Namiestnictwo wysyłałoby swych delegatów do expozytury w Czerniowcach dla zarządu Bukowiny. Również będą Starostwa o małéj przestrzeni i szczupłéj ludności zniesione, pozostałe zaś otrzymają szerszy zakres wraz z Radami powiatowemi. Pewna ilość agend Starostw ma znowu przyjść na gminy administracyjne czyli na t. zw. zbiorowe. Komisya zajmie się nadto gruntowną reformą urzędów podatkowych.

Otóż przez wprowadzenie możebnych ulepszeń zamierza komisya oszczędnościowa stworzyć pojedyńczą administracyą, decentralizacyą władz i wzmocnienie ciał autonomicznych przez rozszerzenie samorządu z zastrzeżeniem interesów państwowych. Reforma ta pociągnie za sobą i redukcyą urzędniczych sił, ale zmniejszenie liczby urzędników uskutecznione będzie powoli, w miarę ich ubytku przez śmierć.

Dopiero po ostateczném ukończeniu swych prac komisya ogłosi rezultat i propozycye, które jako zmierzające do rozszerzenia swobód krajowych powitamy z szczerą radością ufni, że już w przyszłorocznym budżecie niezbędne oszczędności ulżą nieco ciężaru podatkowego ubogiéj ludności!...

Dr. X.

Wydział krajowy.

Najwyższą sankcyą otrzymał uchwalony przez Sejm krajowy projekt ustawy, upoważniającéj Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w sumie 1,919.400 zł. na spłacenie pozostających w obiegu 6% obligacyj pożyczki krajowéj z r. 1873. w sumie 1,343.400 zł., oraz na spłacenie kwoty 576.000 zł. jako reszty pożyczki zaciągniętéj w Banku dla krajów koronnych na mocy uchwały sejmowéj z d. 20. lipca 1880. Wydział krajowy przyjął do wiadomości: a) oznajmienie Ministerstwa oświaty, że w zasadzie zgadza się na ustanowienie katedry prawa polskiego i jego historyi w uniwersytecie lwowskim, stanowcza atoli decyzya nastąpi po przedstawieniu odpowiedniego kandydata do téj katedry; aż do tego czasu prawo polskie wykładane będzie przez prof. dr. Fangora w większéj, niż dotąd liczbie godzin za osobną remuneracyą 800 zł. rocznie i prawem pobierania czesnego; b) reskrypt p. Ministra sprawiedliwości z zapowiedzią ustanowienia sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, zgodnie z życzeniem Sejmu krajowego; c) uwiadomienie Prezydyum sądu karnego we Lwowie, że hr. Della Scalla, właściciel Hniliczek, wytoczył skargę karną przeciw posłowi x. Kaczale z powodu publicznie przy komisyi i w dziennikach podniesionego oszczerstwa. — Wydział kraj. postanowił wnieść do Sejmu następujące projekta ustawy: a) aby w przyszłości kary pieniężne, nakładane przez władze sądowe i polityczne, a przeznaczone dla funduszów ubogich, nie wpływały do kas gminnych, lecz do Wydziałów powiatowych, gdyż rozchodzi się tu nie o zmianę celu, lecz o dobrą administracyą; b) wznowić przedłożenie o zbiorowych kasach pożyczkowych dla gmin; c) nalegać na Rząd o rewizyą statutów Banku włościańskiego i innych lichwiarskich banków; d) przyznać głos wirylny w Sejmie rektorowi szkoły politechnicznéj we Lwowie, e) odstąpić gminie lwowskiéj część placu zw. *castrum*, który należy do funduszu szkolnego, celem zabudowania go na pomieszczenie szkół ludowych i wydziałowych. W skutek odezwy Rządu, stanowiącéj odpowiedź na uchwałę zeszłorocznéj ankiety dla powiększenia liczby *Kas oszczędności* w kraju, Wydział krajowy wystósował okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, zachęcając je do zakładania nowych powiatowych i gminnych Kas oszczędn., ze swéj strony użyczy Wydział krajowy wszelkiéj pomocy usiłowaniom pożytecznym. — W sprawie kwestyonarza rządowego o podzielności gruntów włościańskich, Wydział kraj. zapytał o zdanie Prezesów Rad powiatowych okólnikiem, w którym wskazawszy genezę i ekonomiczne znaczenie téj sprawy objaśnia ich o treści najważniejszych szczegółów kwestyonarza: czy projektowana reforma w sprawie dziedziczenia posiadłości gruntowych ma być w zastósowaniu zawisłą od wciągnięcia posiadłości w umyślnie na ten cel zaprowadzone księgi zagrodowe, w jaki sposób oszacować należy posiadłość i inwentarz celem uzyskania podstawy do spłaty współspadkobierców, czy za podstawę wziąć wypada czysty dochód lub inną rachubę, co uważać należy za inwentarz niezbędny, któryby wyjęty był z pod oszacowania, a tém samem nie przypadał w udziale współspadkobiercom lecz głównemu spadkobiercy, czy należy całość inwentarza gospodarczego w drodze ustawodawczéj zabezpieczyć przeciw exekucyi lub pozbyciu przez właściciela, czy główny spadkobierca ma być powołany tylko z pomiędzy potomstwa spadkobiercy czy w ogóle z pomiędzy spadkobierców beztestamentowych, w jaki sposób i w jakim czasie ma być uiszczona spłata współspadkobierców przez głównego spadkobiercę, czy byłoby pożądaném ustanowienie nieobdłużalnych ojcowizn w ogóle? Wydział kraj. postanowił nadto zasięgnąć informacyi u samego źródła, tj. za pośrednictwem Wydziałów pow. wybadać opinii poważniejszych włościan, biorących czynny udział w Reprezentacyach gminnych lub powiatowych, w najważniejszych i zasadniczych kwestyach. — Wydział kraj. udzielił zapomogi: szkole koszykarskiéj w Jarosławiu 600 zł., Towarzystwu wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ 200 zł. na organizacyą nowych oddziałów, spółce wodnéj w pow. dąbrowskim 4000 zł. na uregulowanie dzikich wód, geologom pp. Zubrowi i Tesseyerowi na naukowe wycieczki pierwszemu 150 drugiemu 200 zł., wreszcie zaasygnowane przez Ministerstwo rolnictwa dla szkoły ogrodniczéj w Czernichowie 1600 zł. subwencyi. — Prócz rozdania wielkiéj ilości opróżnionych stypendyów załatwił Wydział w porozumieniu z rządem sprawą fundacyi ś. p. Helclowéj (tj. założenia domu dla ubogich miasta Krakowa) i opracował list fundacyjny, według którego Wydział kraj. wypełniać będzie nadzór zwierzchniczy nad tą fundacyą.

Sprawy powiatów, gmin i obszarów dworskich.

Dary. Cesarz udzielił z własnéj szkatuły zapomogi *gminom*: kolonii niem. Angielówka pow. złoczowskiego 100 zł. na budowę szkoły, gm. Kopytów pow. sokalskiego 100 zł. na odbudowanie cerkwi.

Kwaterunek w miastach. O pożyczkę na budowę koszar zgłosiło się do Wydziału krajowego 16 gmin i jedna osoba prywatna. Suma żądań wynosiła 259.000 zł., a ponieważ Wydział kraj. rozporządza tylko wyznaczoną przez Sejm kwotą 60.000 zł. rocznie, mógł więc jedynie częściowo prośby uwzględnić, a przedewszystkiem przychylić się do próśb gmin, które najpierw wniosły podania o pożyczki i uczyniły zadość wszystkim warunkom przez Wydział kraj. postawionym. I tak otrzymały gminy: Trembowla 5.000 zł. i przyrzeczenie dalszéj pożyczki 5.000 zł. z przyszłorocznego budżetu, Żółkiew 6.000, Rzeszów 10.000 i tyleż na przyszły rok, Sędziszów 4.000 i tyleż na przyszły rok, Przemyśl 15.000 i 10.000 w r. 1883, Sanok 10.000

Kazimierz Grocholski

Prezes Koła polskiego w Wiedniu.

Grocholski pochodzi ze staréj rodziny szlacheckiéj na Podolu, pobierał nauki we Lwowie i Wiedniu a uwieńczył je stopniem doktora prawa. Następnie wszedł do urzędu i tu dotknąwszy się na gruncie rzeczywistym i praktycznym sprawy publicznéj, zapewnił sobie nad wielu innymi tę wyższość, która połączona z gorącą miłością ojczyzny i wielką prawością charakteru, utorowała mu drogę do teraźniejszego znaczenia w kraju i państwie. — Jako szlachcic przywiązany do staréj tradycyi osiada p. Kazimierz na wsi w Rożyskach w powiecie skałackim i tam gospodaruje na glebie ojczystéj. Z rozpoczęciem ery konstytucyjnéj w Austryi widzimy go zaraz obdarzonego zaufaniem współobywateli i czynnym w Sejmie r. 1861.; wtedy to wybrany do Rady państwa został przewodniczącym delegacyi polskiéj i odtąd godność ta identyfikuje się z jego osobą. Jakiś czas zasiadał w Wydziale krajowym i był zastępcą Marszałka. Cofnąwszy się z powodu boleśnéj straty rodzinnéj chwilowo w zacisze domowe, wraca w r. 1867. do Sejmu, a następnego roku do Delegacyi galicyjskiéj. Przy kryniczéj czystości charakteru odznacza się Grocholski godnością i pojednawczością, choć nie bez odcienia uporu, — skoro raz zajął wyższe stanowisko, musi każdy się z p. Kazimierzem liczyć. Wybierany do wszystkich ważniejszych komisyj np. do adresowych, rezolucyjnéj, miał kilka mów pełnych podniosłego wrażenia na słuchaczy. W maju r. 1871. wstąpił jako *minister* dla Galicyi do gabinetu Hohenwarta, co powitano w kraju bardzo przychylnie. P. Kazimierz przywdziawszy raz strój narodowy, nigdy go nie zdjął. Powodując się atoli słusznem uczuciem przyzwoitości i delikatności przy wejściu do ministeryum austryackiego, zapytał monarchę: czy może zachować strój narodowy? na co otrzymał nietylko pozwolenie, ale nawet polecenie, aby go nie zdejmował.

W październiku t. r. ustąpił z przeistoczonego rządu, aby nie przyłożyć ręki do jednostronnéj tegoż polityki. W r. 1873. wybrany z bezpośrednich już wyborów do Rady państwa z większéj własności w Tarnopolskiém, należał do adresowéj i ugodowéj z Węgrami komisyi, co téż przyniosło Grocholskiemu, jako naczelnikowi Delegacyi polskiéj, jedyną w całym zawodzie godność *tajnego radcy* i tytuł *excellencyi*, — a było to nie tyle odznaczenie człowieka zasłużonego, ile uznanie dla kraju i jego przedstawicieli. W Sejmie jest Grocholski naczelnikiem t. zw. partyi podolskiéj, nawskróś szlachecko-konserwatywnéj i niechętnéj reformom społecznym. Niczém w téj mierze niewzruszony, a nawet nieubłagany! Już w r. 1862. przy ustawie gminnéj przeciwnik połączenia obszaru dworskiego z włościańskim w jednę gminę, nie zmienił dotychczas swego zdania i pozostanie prawdopodobnie wierny téj zasadzie. Przesądów w nim dużo, — tak samo, jak w polityce, jest on w swojéj wsi gospodarzem niepostępowym, ale porządnym. Mowy jego odznaczają się treściwością, chociaż ciężkim stylem — osobliwie niemieckie, mimo to słuchają go wszyscy uważnie w Izbie poselskiéj, bo mówi zawsze w imieniu reprezentacyi 6-milionowego kraju koronnego. Prawą jego ręką jest poseł Horodyski, serdeczny jego przyjaciel i towarzysz w życiu parlamentarnem i domowem. Natchnieniom tego druha przypisują doniosłe p. Grocholskiego wystąpienie w Delegacyach wspólnych, gdzie w mowie gładkiéj wskazał, iż nie na półwyspie bałkańskim, ale nad Wisłą i Niemnem tkwi stanowcze rozwiązanie sprawy wschodniéj.

W Kole polskiém on jeden może podołać trudnemu i żmudnemu stanowisku *prezesa*, gdyż u wszystkich używa powszechnego szacunku i względu. Na szerszéj arenie polityki wciąż praktycznie użyteczny, jest Grocholski w każdym razie siłą, przynoszącą zaszczyt naszemu krajowi, byleby skrajne teorye, tamujące tak fatalnie rozwój wewnętrzny Galicyi, nie brały u niego góry nad zacnością przekonania narodowego. Do postępu dąży teraz cały świat, dlaczegoż my tylko zasklepiwszy się w tradycyjnéj skorupie mamy być obojętni na nowsze zdobycze ducha ludzkiego i mimowolnie cofać się wstecz przed cywilizacyą Zachodu?! *Mat.*

Pieśń ochotniczej straży ogniowej.

Hejże bracia, topór chwytaj,
Hełm na głowy wdziej;
Dano sygnał, gdzie wróg spytaj,
I z wroga się śmiej!
Za sikawki — za konewki,
Każdy wie to z was,
Tam, gdzie kraśne płaczą dziewki,
Pośpieszajcie wraz.
Wróg wasz z czartem zbratan pono,
Lecz to nic — to nic —
Zginąć — przepaść mu sądzono,
Tyś bracie — nie fryc!
Gdy ogarnie wszystkich drżenie,
On się w górę pnie,
Wasze życie, wasze mienie
Uratować chce.
I widzieli, jak hełm błyszczy
Tam, gdzie pożar trwał, —
Jak wśród dymu... gruzów... zgliszczy
Mężnie strażak stał.
I pobiegli — i pojęli
Ludzie dobrze to,
Że strażacy w ogniu śmieli,
Że to zbawcy są.

F. Kr...

FRANCUZ NA JAJACH.

Na dworze króla Jana Sobieskiego był błaznem niejaki *Winnicki*, lubiany i nazywany przez króla pieszczotliwie „kochanym Winnisiem“. Kiedy go dzień jaki nie widział, to wyraźnie tęsknił za nim, to téż Winnicki nie odstępował nigdy króla Jegomości od czasów jego hetmaństwa pod Chocimem. Królowa Marysieńka czuła wszakże niechęć do żartobliwego błazna, bo jéj często Francuzów kąsał. Mimoto jakby na przekorę chwalił się przed całym światem, iż się szczyci osobliwszymi względami królowéj Imci, co doszło nawet do królewskich uszu. Zapytany o powód kłamstwa, wywinąwszy się figlem przyrzekł swemu panu, iż wkrótce zasłuży so-

Krosno 6 000, Brzeżany 4.000 zł. Przyrzeczenia pozytywne na rachunek budżetu wynoszą 29.000 a warunkowe (dla Rohatyna) 25.000 zl.

Pożary niszczą natawicznie nasze miasteczka i wsi. *Rady powiatowe* mogłyby swym wpływem działać w tym kierunku, aby każda gmina, gęsto zaludniona, posiadała sikawkę wraz z przyrządami. Właśnie podczas pożaru w Swiątnikach górnych tak znakomicie funkcyonowała sikawka gminna z 27 metrowym wężem, że w kilku minutach ustąpił ogień. Polecamy więc gminom tę maszynę jako najlepszą i najtańszą!..

Surowicę dla bydła pozwoliło Ministerstwo skarbu pobierać gminom: Iwanówka, Szeparówka, Tłumaczyk, Wierzbiąż górny i dolny z najbliższych źródeł solnych (Kniaźdwór i Sopów). Pozwolenie to jest wyjątkowe i może być każdej chwili odwołane. Surowica może być pobierana tylko w porze zimowej (od 1. listopada do końca kwietnia każdego roku), w innych zaś porach roku tylko w razie, jeżeli pasza wskutek wypadków elementarnych tak ucierpiała, że bydłu bez surowicy podaną być nie może. Przeciwnie nie uwzględniło Ministerstwo petycyi o wolny pobór surowicy gminom: Sadzawka, Kuty, Podhorce i p. Awita Wilkoszewskiego, który wystąpił w imieniu wielu górskich gmin i obszarów dworskich.

Żandarmerya używa dotychczas wbrew sankcyonowanym ustawom języka niemieckiego. Komenda żandarmeryi we Lwowie zrobiła do Wiednia przedstawienie służbowe, aby sprawozdania posterunków żandarmeryi mogły być pisane po polsku, albowiem dotkliwy jest brak osób zdolnych do poprawnego stylizowania raportów. Przeznaczone do Wiednia raporta obowiązywała się komenda lwowska tłumaczyć na język niemiecki. To całkiem słuszne i prawne przedstawienie zostało w Wiedniu odrzucone. A dlaczego?!.

Z gminy wiejskiej na zachodnim krańcu Galicyi otrzymujemy od poważnej osobistości następujący list: „Piszecie dosyć i dajecie rady *o zarządzie majątków gminnych*, który należy praktycznie prowadzić. Na szkontra kas miejskich i wiejskich trzeba posyłać dwa razy do roku urzędnika Rady powiatowej lub innego delegata, który pozna przy tój sposobności gminę i naczelnika jej na miejscu, a zbadawszy prowadzenie urzędu, kasy i majątku zda sprawę swéj władzy, aby ta następnie zarządowi bądź pochwały, bądź nagany lub pouczenia udzieliła. Niewielki na to wydatek, ale praktyczny i pożądany. Przy takiej okazyi można przecie zlustrować i księgi, jakiego rodzaju są tam wydatki, czy potrzebne lub nie, a gdy niepotrzebne, zakazać ich; dalej przekonać się, czy podatki bywają opłacane lub zalegają, bo iluż to wójtów po swem urzędowaniu schodzi na dziadów dlatego, iż podatki rządowe pozbierane jakoś w domu się rozeszły na potrzebę własną, a później trzeba cały grunt sprzedać i należytość podatkową zapłacić. Czy nie okrada się tym sposobem swoich dziatek? Bywają także, jak słyszałem, tu i tam wypadki, że wójt w zmowie z pisarzem nakładali i wybierali większe podatki, jak rząd wymaga, a dodatki gminne podwajali. Tego rodzaju nadużyciom można przez zesłanie urzędnika na miejsce zapobiedz, ochroni się fundusze od straty i gminy od kłopotów i wyzyskiwań kasyerów. Bez częstej kontroli trudno exystować tak instytucyom autonomicznym i prywatnym, jak rządowym. Są np. nieporządki w dochodach i rozchodach gminnych, wzmagające się coraz zaległości podatków, — a czyż może być inaczej? Burmistrz lub wójt nie ściąga od tego lub owego dzierżawcy rat, kar itp., bo jest bratem, szwagrem, kumem albo odgraża się, że jeśli przeciw niemu użyje energii i przymusu, to nie będzie nadal naczelnikiem gminy — a że każdy pragnie tego urzędu i boi się nieprzyjaciół przeciw jego wyborowi, zachowuje się spokojnie wobec stron. Temu stanowi rzeczy zaradzą częste szkontra i ścisła kontrola majątków gminnych, bez nich bowiem (tysięcy mamy przykładów) najuczciwsi nawet ludzie popadają w błąd i niesumienność." [Pomówimy o takich „lustratorach powiatowych" w następnym numerze. P. R.]

Bobrka. Przy ostatnim pożarze dnia 3. bm. okazało się, że Zwierzchność gminna prócz zepsutej sikawki starodawnéj i 2 próżnych beczek nie posiada żadnych rekwizytów ogniowych. Wobec obojętności Starostwa należałoby, ażeby Wydział pow. wytknął opieszałemu naczelnikowi gminy braki i zmusił go do zaprowadzenia środków ostrożności w mieście!

Bochnia Członkiem *Rady powiatowéj* wybrany został z większych posiadłości p. Zdzisław Włodek, właściciel dóbr Dąbrowicy.

W Czarnym Dunajcu ustanowiony zostanie sąd powiatowy dla gmin: Czarny Dunajec, Chochołów, Cicha, Długopole, Dział, Dzianisz, Międzyczerwone, Odrowąż, Pieniątkowice, Podczerwone, Ratułów, Bystre, Witów, Wróblówka, Załuszne, Zubsuche z Bystram. Gminy te wydzielone zostaną z okręgu sądu pow. w Nowym Targu.

Dolina. Uzupełniający wybór do *Rady powiatowéj* 2 członków z gmin wiejskich rozpisano na d. 16. maja, a jednego z gmin miejskich na 17. maja br.

Drohobycz. *Wydział powiatowy* wydzierżawił kawałek bezużytecznéj drogi powiatowéj w Borysławiu celem eksploatacyi nafty, lecz na wniesiony rekurs zasystował Wydział kraj. te uchwałę z wielu powodów zasadniczéj i praktycznéj natury.

Kołomyja. *Rada miejska* ukonstytuowała się d. 29. marca; burmistrzem wybrany został ponownie adwokat dr. M. Frachtenberg, a zastępcą p. Jakób Asłan.

W Krakowie zwołał był p. Paweł Popiel, poseł na Sejm krajowy, swych wyborców dla zdania sprawa z czynności poselskiéj, — ale tak mała ilość wyborców się stawiła, iż przeczytawszy im ustęp elaboratu o reorganizacyi administracyjnéj, uważał za właściwe złożyć swój mandat. P. Popiel uchodzi za filar stronnictwa, dybiącego na zagubę samorządu krajowego.

Limanowa *Wydział powiatowy* ogłasza konkurs na posadę sekretarza Rady pow. z płacą 800 zł. Termin podań do 31. maja br.

Lwów. Ponieważ budżet stołecznego (!) miasta dotychczas nie był jeszcze przedmiotem obrad, uchwaliła *Rada miejska* pobierać przez cały rok bieżący: 3% podatek czynszowy od płacących 300 zł. czynszu, 4% od 300—600, 5% od 600 zł. wyżej; daléj od całej należytości rządowej 3% dodatki przy podatkach: gruntowym, domowym i zarobkowym, a 10% dodatku przy podatku dochodowym. Tym sposobem zostałby pokryty cały tegoroczny niedobór miejski. — Na pogorzelców m. Żmigrodu udzieliła Rada 300 zł. doraźnej zapomogi.

Lwów. W tutejszym powiecie założyły za pozwoleniem władzy liczne *gminy* wiejskie ze sprzedanych obligacyj pożyczkowe kasy gminne, oparte na statutach. Dłużnik zaciągający z nich pieniądze, musi dać skrypt z podpisem dwóch poręczycieli, którzy odpowiadają w razie niewypłacenia pożyczonéj sumy. Tamtego roku przeglądnęła straż skarbowa te skrypta i znalazłszy je nieostęplowanemi (w niektórych gminach zaciągnięto tylko pożyczki) nałożyła kary. Dlatego Wydział powiatowy rozesłał okólnik do gmin z pouczeniem, że skrypta dłużne powinne być stemplowane podwójnie podług skali II.

Łuka mała, wieś pow. skałackiego, obrała wójtem swym dziedzica p. Jacka Kieszkowskiego. Pocieszający to objaw łączności dworu z gminą!

W Macoszynie, wsi odległej o ¼ mili od Żółkwi (mającéj rozległą sławę z gruntów, na których przewybornie się udają olbrzymie cebule) przeprowadzono na początku marca wybory do Rady gminnej, w których zwyciężyła partya dworowi przychylna.

Myślenice. *Rada powiatowa* zwołana na pełne posiedzenie dnia 15. bm. ma załatwić kilka ważnych spraw, między temi wybrać zastępcę Prezesa i kilku członków do Wydziału pow., wysłuchać sprawozdania z półrocznéj czynności Wydziału i nałożyć dodatki na potrzeby gmin wiejskich.

Nowy Targ. Członkiem *Rady powiatowéj* wybrano z większych posiadłości p. br. Stanisława Drohojowskiego.

Oświęcim. *Piętnowanie bydła.* Dnia 26. marca za inicyatywą p. Józefa Stachury z Babic, członka Wydziału pow. w Białej, zgromadzili się tu naczelnicy gmin powiatu bialskiego w celu podpisania petycyi do Sejmu o uwolnienie tego powiatu od obowiązku piętnowania bydła rogatego, a ewentualnie o zmianę dotyczącej ustawy pod względem sposobu wykonywania piętna, aby takowe zamiast wypalania uskuteczniano farbą niebieską. Godziłoby się, by i inne powiaty wystąpiły przeciw szkodliwemu zwyczajowi, a Rząd musi uwzględnić słuszne żądanie!...

Przemyśl. *Sprawy miejskie.* Od r. 1875 wymierzały władze skarbowe gminie za wysokie podatki dochodowe, dopiero wskutek rekursu obecnej Zwierzchności gminnej zmniejszyła kraj. dyrekcya skarbu takowe za ubiegły czas o 26.154 zł. Miejscowe Towarzystwo lekarzy podjęło się przyjść w pomoc Magistratowi, w poprawieniu zdrowotnych stosunków miasta, co Rada miejska z wdzięcznością przyjmując do wiadomości, upoważniła Zwierzchność do współdziałania i wyznaczyła 100 zł. na chemiczne rozbiory. Przy wspólnej pracy ustaną choroby nagminne, nawiedzające wciąż Przemyśl, jak tyfus, czarna ospa itp. Burmistrz dr. Dworski zajmuje się sprawą oświaty, której działanie rozciągnęłoby się nietylko na samo miasto, ale i na cały powiat. — Magistrat miasta rozpisuje konkurs na obsadzenie wszystkich posad nowozorganizowanej policyi miejskiéj.

Rzeszów. Do *Rady powiatowéj* wybrany został z grupy gmin miejskich p. Andrzej Pellar, właściciel księgarni.

Rudki. *Wydział powiatowy* podjął ubiegłego roku w dziale finansowym następujące czynności: wydzierżawił za pomocą licytacyi myta na drodze powiatowej, starał się choć daremnie o pożyczkę krajową 2.800 zł. dla pogorzałej ze szczętem wsi Buczały, udzielił 14 zapomóg i nagród (np. za gorliwe wypełnienie obowiązków gminnych, drogowych, szkolnych itp.), w myśl uchwały Rady pow. zaciągnął w gal. Kasie oszczędności pożyczkę w kwocie 12.000 zł. dla Towarzystw zaliczkowych w Rudkach i Komarnie, z której pożyczki udzielił Wydział 6.000 zł. Tow. zaliczkowemu w Komarnie, 3.000 takiemuż w Rudkach, a pozostałą kwotą 3.000 pokrył pożyczkę krajową, od której płacił 10% (na téj więc operacyi zyskał Wydział 5%, ponieważ taki procent bierze gal. Kasa oszczęd.), Tow. zaliczkowemu w Rudkach wypłaca Wydział resztę tj. 3.000 zł. w miarę wpływających dodatków pow. (dotychczas 1.500 zł.) *W dziale drogowym* ukończono ważniejsze roboty ziemne i wyszutrowano 1 klm. 840 m. w Komarnie, drogi gminne porządnie rowami okopano i wyrównano na 283 klm., do czego użyto 50.000 dni pieszych a około 3.000 ciągłych robocizny. Nie wszystkie gminy wykonywały roboty na wezwanie Wydziału, dlatego musiano skłonić je do tych robót przez posłańców karnych, których z całą gotowością wysłało Starostwo do 27 gmin. Dwie ważne sprawy drogowe (budowa mostu na jeziorze w Błozwi i grobli w Piaskach) są w zawieszeniu. Droga powiatowa była w miarę uchwalonych funduszów konserwowaną. Rozsypano na niej ogółem 788 m. sześcien. szutru, odnowiono rowy na przestrzeni 2 klm. i zregulowano bankiety. (D. n.)

Stanisławów. *Rada miejska* poświęciła ostatnie posiedzenie sprawom Kasy oszczędności. Zmiany jéj statutu przyjęto z wyjątkiem odesłanego do komisyi wniosku do §. 7., że gmina z czystego zysku otrzymywać będzie 40%, jeżeli fundusz rezerwowy będzie wynosić przynajmniéj 10% ogóln sumy wkładek, jak długo trwać będzie gwarancya gminy.

Tarnopol. Miasto nasze posiada we wschodniej stronie ogród publiczny, obszaru kilkunastu morgów, założony przed 18 laty z całą znajomością sztuki. Zeszłego roku założono tu pawilon, tudzież kręgielnię i strzelnicę, gdzie też przegrywa kapela miejska. Ogółem trza przyznać, że zarząd gminny stara się o upiększenie miasta i uprzyjemnienie (o ile to możebne) pobytu w drogim grodzie Podola, szczególnie należy się mu uznanie za wzorowe urządzenie publicznych spacerów i chodników.

Tarnów. *Rada miejska* zajmowała się najżywotniejszą kwestyą pokrycia niedoboru w budżecie. Rozchodziło się o zaciągnięcie pożyczki 600.000 zł., z których jedna połowa przypadałaby na wykupno prawa propinacyi od xx. Sanguszków, druga na produktywne cele dla podniesienia dochodów miasta. Po żywéj dyskusyi odesłano operat deficytu do sekcyi finansowéj dla szczegółowego zbadania.

Tłumacz. Do *Rady powiatowéj* wybrany został z większych posiadłości p. hr. Nikodem Potocki, właściciel dóbr.

Trembowla. Nasze miasto jest dość bogate i posiada piękne dochody z tysiąca i kilkuset morgów lasu i pola, z prawa propinacyjnego i sławnych kamieniołomów, ogółem blisko 30.000 zł. rocznie. Ale dawniejsza Rada miejska tak haniebnie gospodarowała, że Namiestnictwo wglądnąwszy w tę gospodarkę rozwiązało Radę, złożyło burmistrza z urzędu i przysłało swego komisarza p. Dyonizego Zawadzkiego, który zaprowadził ład w gminie i pokazał, jak należy gospodarować. Za dawnego Zarządu miejskiego wyniszczono piękny las, a pp. radni z burmistrzem na czele patrzali na to przez palce, — teraz zaś tak szczelnie zamknięto las i tak go pilnują, że i pręcika nikt nie ukradnie; dawniej znikały grube drzewa i sągi, teraz pod karą nie wolno i przez las przejść. Po dawnych rządach zostało kilkadziesiąt tysięcy zł. długu, od objęcia władzy spłacił p. Zawadzki w jednym roku kilkanaście tysięcy zł. długu gminnego, wystawił nową szkołę, odrestaurował budynki, uporządkował trotoary itp. — słowem zaprowadził porządek w mieście. Przy takim burmistrzu możnaby i pożyczkową kasę gminną założyć. — Wprawdzie wybraliśmy zeszłej jesieni nową Radę gm., lecz posypały się przeciw wyborom protesta, które Namiestnictwo tak rozstrzygnęło, iż wybór 2 radnych i 1 zastępcy unieważniono, — dlatego odbyły się d. 9. i 10. marca uzupełniające wybory. Teraz chodzi o należyte ukonstytuowanie się Reprezentacyi miasta. Nowej Radzie polecamy gorąco sprawę cmentarza, co leżąc w samym środku miasta obok żydowskich domów nie jest ani ogrodzony, ani rowem okopany tak, że tam bydło się błąka i wylewają nieczystości z hańbą chrześciańskiej ludności. Batk.

W Trybuchowcach pow. husiatyńskiego zamknięto szkołę ludową z powodu złego stanu budynku, grożącego zawaleniem. Jeszcze przed czterema laty uchwaliła *gmina* za radą nauczyciela p. L. wystawić nową szkołę i udała się do Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie zapomogi. Zamiast niej otrzymała gmina 600 zł. bezproc. pożyczki, jednak ofiarowanych pieniędzy nie przyjęła, a o restauracyi budynku szkolnego lub wybudowania nowéj szkoły nie pomyślała. Dopiero po zawaleniu się sieni zamknął nauczyciel szkołę, obawiając się większej katastrofy. Tymczasem na jego przedstawienie wydelegowało starostwo husiatyńskie zamiast komisyi wójta miejscowego, który tylekrotnie sprzeciwiał się wybudowaniu nowej szkoły lub restaurowaniu starego budynku szkolnego. Wójt kazał sień podeprzeć, pęknięty sufit w izbie szkolnej gliną wytynkować i wapnem zabielić. Poczem Rada szk. okręg. nakazał na podstawie relacyi starostwa uczyć w tej szkole. Czy takie środki usuną całkowicie bezpieczeństwo?! Dz. P.

Zaleszczyki. W skutek wezwania tutejszego Wydziału powiatowego uchwaliła *Rada miejska* na posiedzeniu swem d. 15. marca br., aby na dotacyą założyć się mającéj w Zaleszczykach szkoły niższéj rolniczéj udzielić subwencyi w rocznej kwocie 100 zł. pod warunkiem, że siedziba tej szkoły będzie w Zaleszczykach. Utworzenie takiego zakładu okazuje się ze wszechmiar pożądaném, ponieważ krom cztero-klasowej szkoły ludowej, nawet niższego gimnazyum tutaj nie ma; dlatego Wydział krajowy winien przyczynić się do urzeczywistnienia powyższego zamiaru. — Wybory nowéj Rady gminnéj ukończono d. 24. marca, przyczem bez agitacyi się nie obeszło. Smutnym zaiste, ale niestety prawdziwym jest fakt, że dzisiaj u nas po największej części kandydat ubiegający się o mandat radnego nie dba wcale o dobro gminy, lecz chodzi mu głównie o zaspokojenie własnéj ambicyi. Na radnych z grona chrześcian wybrani zostali przeważnie ludzie prawego charakteru i rzeczywistych zdolności, którzy niezawodnie starać się będą z swoich obowiązków należycie się wywiązać.

O naszych gminach wiejskich.

Ustawa gminna, ten mały katechizm o zakresie samorządu, nie budził i nie budzi dotychczas zbytniéj ciekawości w urzędach gminnych, reprezentowanych przeważnie przez ludzi niefachowych, w mniemaniu, że szczupłość ram zastąpi rozumowanie; to też trafiają się zdrożno-

---

bie na szczególną łaskę królowéj. Wszystkich przytomnych zdziwiła ta obietnica, Winnicki bowiem zwykł był danego dotrzymywać słowa, a tutaj potrzeba było poprzestać płatać psikusy Francuzom, których pełno wówczas było na dworze, a tem samem wypaść z łaski samego króla i polskich dworzan, co z niechęcią patrzali na fawory francuskie. Wszyscy tedy byli w największém oczekiwaniu, jak się Winnicki tą razą wywinie? Wyrąbał się, jak trefniś konceptem.

Zamknąwszy się w oficynach, nie pokazywał się długo na salonach, a działo się to w zamku żółkiewskim. „Gdzie Winnicki?" pytał król Jegomość codziennie. „„Słaby"" — odpowiadano. Posłał więc Sobieski do niego księdza kapelana i lekarza swego, ale błazen nie chciał nikogo przypuścić do siebie. Tak minął tydzień i drugi, nie było komu bawić pana przy stole; jak na to nastała słota, i wszyscy na dworze posmutnieli. Król począł cierpieć na niestrawność, był codziennie gorszej fantazyi i odmówił ukochanej „Marysience" kilka prośb. Gdy tak król coraz stawał się nudniejszym, sam nie pojmując nawet przyczyny skwaszenia humoru, Winnicki tymczasem siedział wciąż w ukryciu.

Zniecierpliwiona w końcu królowa kazała przywołać jednego z swoich faworytów i w gniewie poleciła mu za każdą cenę sprowadzić trefnisia na dwór. Francuz, który znał dobrze królowę, pomiarkował, że to nie przelewki, i jeżeli mu szczęście nie dopisze, to się potrzeba będzie rozstać może z służbą intratną a lekką. Udał się tedy do Winnickiego, długo prosił i pukał pod drzwiami, aż po godzinie prośby i groźby otworzył mu drzwi pachołek i poprowadził do drugiéj komnaty, gdzie na środku, na niskiem siedzeniu spoczywał osłoniony do koła błazen. Zaraz u drzwi przestrzegł wchodzącego Winnicki, aby się cicho zachował, — następnie władając dobrze językiem francuskim zapytał go: „Powiedz mi, Jegomość, czy dobry z niego naturalista?" — „„Co za pytanie! rzekł Francuz rozgniewany, wszak byłem na akademii w Paryżu"" — „Skądże się biorą kurczęta na świecie?" — „„Rodzą się, jak wszystko na świecie"". „Więc zdaniem akademii paryskiéj, powiadasz Jegomość, kurczęta się rodzą — a u nas w Polsce inaczej baby powiadają, że potrzeba kury nasadzać na jaja i że dopiero z jaj kurczęta wyłażą!..." Tak drwił i prawił długo Winnicki, a Francuz złościł się i groził na różne sposoby, osobliwie gdy błazen zapowiadał, iż miesiąc jeszcze posiedzie w zamknięciu, aż Najjaśniejsza Pani da wszystkim Francuzom odprawę. Na usilne nalegania o wyjawienie powodu rzekł trefniś: „Czy wiesz o tem *Monsieur*, że królowa Jéjmość lubi kurczęta, których teraz w zimie nie masz, bo żadna kura w Polsce nie chce na jajach siedzieć, a więc błazen musi, aby się wkraść do łaski królowéj." Tutaj odkrył kołdrę i pokazał mu gniazdo pełne jaj kurzych, na których siedział okryty. „Patrz tu, zacny kawalerze (prawił daléj), ile sobie cenię względy najmiłościwszej Pani naszej, kiedy tutaj tak już od dwóch niedziel siedzę dla dogodzenia jéj przysmaczkami". Z początku nie dowierzał Francuz, lecz błazen klął się na czém świat stoi, że wyczytał tę tajemnicę w uczonym statucie, dlatego jeszcze 7 dni siedzieć musi, bo kurczęta wyłażą dopiero dwudziestego pierwszego dnia, — tak że wreszcie Francuz uwierzył w paplaninę błazna. Nie trudno było wtedy Winnickiemu namówić Francuza, aby zamiast niego zajął miejsce na jajach, aż błazen od stołu królewskiego nie wróci. Osadziwszy tak dworaka na jajach, przebrał się i uderzając błazeńską buławą na odchodzie Francuza, zawołał doń z powagą uroczyście „Jak wtóry Karol W. pasuję cię na rycerza i daję za herb kurze jaja".

Król Sobieski ujrzawszy podczas pory obiadowej kochanego Winnisia, rzekł doń wesoło: „A bałamucie niegodziwy, a gdzieżeś się kręcił przez tyle czasu?" Jak mógł wyłgał się błazen i bawił króla jak nigdy. Król kazał sobie nalać wina, śmiał się, jadł wyśmienicie i był dobrej myśli. Winnicki zaś nadskakiwał i pochlebiał królowéj Jéjmości Przy końcu obiadu nalegał Sobieski na trefnisia, aby wyjawił, co przez dwa tygodnie robił w oficynach? „Com robił (rzekł Winnicki) o! tego odpowiedzieć niepodobna, a nawet na nic się nieprzyda, bo nikt mnie nie uwierzy, — ale niestworzone i po wszystkie czasy niewidziane rzeczy mam w moim pokoju". — „Cóż takiego?" pytali wszyscy ciekawie. — „Nikt nie da wiary, kto na własne nie zobaczy oczy!" odparł stanowczo Winnicki. — „Dajcie mi czapkę! rzekł król, wszakże dzisiaj Winnicki wety nam obiecał!" — „I owszem, osobliwości, o jakich w tych królestwach nie słyszano!"

Królowa, która tego dnia chciała już we wszystkiem dogodzić królowi, kazała przywołać fraucymer i cały dwór francuski, — król zaś wezwał panów polskich i wszyscy razem poszli dużym dziedzińcem ku oficynie na górkę. Największą ciszę zalecał Winnicki. Na znak jego otworzył cicho pachołek drzwi, wszyscy weszli do pierwszéj komnaty, skąd na zawieszonej oponie ujrzeli wielkiemi literami napis:

„*Osobliwości niewidziane*".

— Cóż to za osobliwości? zapytał król potrosze niecierpliwie.

— Król gościem u błazna! rzekł Winnicki, a zdzierając oponę dodał: „*I Francuz na jajach*"

Z wygoloną jak kolano głową, bez peruki siedział stretwiały od trwogi i wstydu Francuz na jajach; porwał się nagle i chciał w kołdrze uciekać, ale nie było którędy: w oknie krata a w drzwiach królestwo. Teraz dopiero parsknęli wszyscy od śmiechu, bo Francuz powstawszy odkrył gniazdeczko z jajami. Niebawem uciekła z pokoju królowa z uśmiechem na ustach, a za nią cały fraucymer. Ale król z panami polskimi nie mogli się nacieszyć z tak dziwnego konceptu. Francuz uciekł z rozpaczy do komina. „A gdzie słowo honoru (woła nań błazen), wyłaź panie kawalerze z kominka, bo zaziębisz kurze jaja". Wśród ogólnego aplauzu jakby wymiotło Francuzów, a Winnicki opowiedział obecnym cały preceder rzeczy. Cały dzień jeszcze śmiano się z Francuza na jajach; panowie rozpisali listy po Polsce o pociesznym wypadku, a nocą dwór królewski opuścił ów skonfundowany Francuz i wielu innych. Królowa chciała się niby gniewać, ale jakoś nie wypadało. Król natomiast darował bogaty sygnet Winnickiemu, a panowie obdarzyli go także sowicie za pocieszną krotochwilę, którą im wyprawił. *W.*

ści niejednokrotnie śmieszne i politowania godne. Dla niechętnych lub lekko rzeczy traktujących samorząd jest za szczupły i niejasny, wadliwy i nieuzupełniony, aby zasłonić się od zarzutu nieudolności lub niechęci, zaś dla wprawnych i rutynowanych obywateli, jest on podstawą do wyzyskiwania całego ustawodawstwa w najszerszym zarysie, i tam utyskiwania zupełnie ustępują. Kto nareszcie szczérze pracować chce, zapoznaje się z *zbiorem ustaw* Kasparka i Alexandrowicza, a przyznać musi, że takowy dla gmin jest nieocenionym skarbem. Samorząd traktuje najgłówniejsze działy obywatelskiéj swobody, bo o swojszczyźnie, o znaczeniu gminy, i jéj reprezentacyi, o zakresie działania gminy, o policyi miejscowej, o zarządzie majątkiem gminy, o użytkowaniu dobra gminnego, o preliminarzu potrzeb gminnych, o prestacyach, o dodatkach do podatków i o nadzorze nad gminami.

Z tego wszystkiego, co tu wymieniłem okazuje się, że plan utworu samorządu nie pozostawia nic więcéj do życzenia, jak aby obywatelstwo działało w duchu konstytucyjnym, a tylko życzliwość i dobra wola wyczerpać i wykonać mogą, co w ustawodawstwie acz zwięźle ale za to dobrze i słusznie postanowione zostało. Przez fałszywą interpretacyą znaczenia samorządu straciły gminy narazie poszanowanie dla władzy nadzorczéj autonomicznéj, uważając ją za zbyteczną i kosztowną, a przyzwyczajone do despotyzmu uważały legalność postępowania Wydziałów powiatowych za anomalią i pański wymysł, oglądając się na urzęda polityczne, z którymi wzrosły i do których jak robak do chrzanu przywykły. Gminom było to na rękę, bo był czas taki, że nie schlebiały one nowej instytucyi dualistycznéj; to też działanie Reprezentacyi powiatowych utykały długo na podstawionych kruczkach, na braku kompetencyi, słowem, mieścił się urząd w urzędzie prawie o jednym zakresie na dwu koniach, a że nie istniał do tego z góry wytknięty plan systematycznego i faktycznego urzędowania, tego dowodem niemal do dziś dnia nieujęty jeszcze w pewien porządek nadzór nad gminami.

Przełożeni gminy znoszą się niemal w każdéj sprawie z władzą polityczną, omijając z niechęci organa wykonawcze przełożonego Wydziału powiatowego, a znają je namacalnie wtenczas tylko, jeżeli popadną w śledztwo dyscyplinarne, złożeni zostaną z urzędu lub zapłacić mają grzywnę za niedbalstwo w wykonywaniu swych obowiązków, — stąd narzekania na ucisk ze strony Wydziału powiatowego.

Nie usunięto dotychczas wadliwości krzywdzącej urząd gminy, że narady odbywają się w karczmach przy pijatyce, że wybitniejsi radni, a nie wójt, wodzą rej w gminie, że bez uchwał za poradą plenipotentów-samozwańców prowadzą z dworem bezpodstawne procesa, że nie istnieje prawie nigdzie kancelarya gminna, że budżety i inwentarze są fingowane, że nigdy nierozpoznawane bywają potrzeby i wydatki gminy, że samowola wójtów w porozumieniu z pisarzami gminnymi przy ściąganiu podatków i dodatków dotychczas na szkodę ludu istnieje, że strony sporne w jakiéjbądź sprawie po dawnemu przez przysiężnych zafantowane do karczmy sprowadzane bywają, na które to fanty radni piją do upadłego, a strona przegrywająca płaci koszta procesu z zyskiem dla żyda. Budynki stawione bywają dowolnie, bez gustu, porządku i bezpieczeństwa; szarwarki i warty nocne ciężą tylko na biedniejszych mieszkańcach gminy, słowem istnieje w gminach zupełna anarchia, a lada włóczęga o dobréj swadzie ma więcej czasem miru w gminie, niż obywatel lub urzędnik, który rzadko kiedy wchodzi w styczność z ludem, pozostawiając po sobie zamiast dobrej rady, tylko pamięć wykonanego polecenia czyto z Wydziału lub innego urzędu. Lud wiejski przesądny do tego bez pasterza spogląda nieufnie na urząd autonomiczny, który mu sprzyja, wątpi aby go współobywatel tylko patryotyzmem powodowany chciał wydźwignąć z ciemności, uważa dobrą radę za podstęp szlachty, a podszepty o przywróceniu pańszczyzny za prawdę, — garnie się zatem do karczmarza-żyda, jedynego do radcy, uważając go chociaż z pogardą za rzetelnego przewodnika, bo żyd w gminie dzieli los z członkami gminy bez wyjątku czy współsąsiad jest mu potrzebny lub nie. Dlatego też potępiam myśl, podaną do ustawodawstwa o rozłączenie od gmin obszarów dworskich.

Wydziały powiatowe widząc powyżej wykazany stan powierzonych gmin chciały temu zaradzić: rozdzieliły powiat na sekcye, mianując dla każdej delegata (księdza lub właściciela), aby był rzecznikiem ludu i dobrą radą zaprowadzał ład w gminie. Czynności delegatów nie przyniosły po większej części żadnego plonu, postanowiły więc niektóre Rady powiatowe powiększyć liczbę swych urzędników powiatowych, a mianowicie ustanowić *lustratorów*, o których obowiązkach i prawach pomówimy w następnym numerze *„Samorządu“*.

Ludwik Tinz.

KRONIKA KRAJOWA i ROZMAITOSCI.

Lwów dnia 15. Kwietnia. Tegoroczne święta Wielkanocne odznaczały się niezwykłą ciszą, nawet przy święconem brakło starodawnej wesołości, — a na domiar fatalizmu spadł obfity śnieg. Coś dziwnego tkwi w naszej aurze! Nie wiedzieć np. czy nie będziemy jeszcze jeździli sankami? — Z nowinek brukowych mało mamy do zanotowania, chyba że kilku włościan z Hniliczek wypuszczono z więzienia, reszta atoli z prozelitami ruskiego dziennikarstwa pozostanie pod zarzutem zbrodni stanu. — Może przybycie niezrównanego artysty p. Królikowskiego, a prawdopodobniéj zjawienie się cyrku Sidollego (!) rozruszy dość ospałą publikę stolicy.

W Brzeżanach zmarł 9. bm. dr. Filip Loebenstein, znany tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język niemiecki, zaraziwszy się przy ratowaniu innych tyfusem. Hołd jego pamięci!..

W Krakowie mianowany został komendantem załogi wojskowej flmp. książę Windischgraetz. — Dnia 5. bm. umarł tamże w 74 roku życia dr. Ignacy R. Czerwiakowski, b. profesor i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wielu dzieł przyrodniczej treści, wysoko ceniony członek różnych Towarzystw naukowych. Hołd jego pamięci!

Lipnik. Trybunał administracyjny przyznał właścicielowi domu zajezdnego „pod zielonem drzewem“ prawo wyszynku niezawiśle od propinacyi dworskiej na podstawie dekretu kancelaryi nadwornej z 21. marca 1789.

W Oltyni wystawiono w drugiej izbie karczemnej ołtarz, jeden żyd przebrał się za księdza, drugi za diaka, i udzielali ślubu innym przebranym żydom. A miało się to w obecności żandarma dziać, — zaprawdę piękny stróż prawa!...

Prohużna pow. husiatyńskiego. Z powodu nieostrożnego pozostawienia świecy niezgaszonéj w świeczniku drewnianym wybuchł pożar w tutejszéj cerkwi i zniszczył ją wraz z wszystkimi sprzętami kościelnymi. Strata wynosi około 6.000 zł. i tylko częściowo była ubezpieczona.

We wsi Przegonina znajduje się nauczyciel, który jest zarazem pisarzem gminnym we wsiach Pstrążna, Bodaki i Przegonina, diakiem w tych wsiach zaprzysiężonym polowym, miejscowym t. zw. fizykiem, a przy tem wszystkiém ma jeszcze czas trudnić się adwokaturą i gospodarstwem. Szczególny człowiek!

W Sądowej wiszni powstała za staraniem x. proboszcza kanonika hon. Sołtysika i aptekarza p. Włodzimirskiego czytelnia ludowa, licząca blisko 100 członków. Szczęść Boże!

W Stanisławowie umarł br. Mikołaj Romaszkan, dożywotni członek Izby Panów, b. Prezes horodenskiéj Rady pow., właściciel dóbr ziemskich, powszechnie szanowany dla zasług obywatelskich. Cześć mu!...

W Swilczy, wsi pod Rzeszowem, urządził miejscowy nauczyciel z włościan bardzo doborową kapelę, składającą się z skrzypicieli, flecisty, klarnecisty, basisty itd.

Szczerzec Korespondent Dz. Pol. nr. 72. utyskuje na niechludność miasta powiadając, „nie mam tu na względzie owego kolosalnego błota i owych mnogich ulicznych topieli, które, chcąc sąsiada odwiedzić, na szczudłach przebywać musimy, bo to nieuniknione przy takim składzie *Rady gminnej*, do któréj jak na okaz zaledwie parę chrześcian wchodzi, lecz jak tu nie wspomnieć o owych kopcach, stanowiących barykady u wnijścia do domów utworzonych z odpadków wyrzucanych we dnie i w nocy. Cóż więc dziwnego, że u nas od niejakiego czasu zagościła ospa i tyfus... Kasztany przywiezione ze Lwowa poginęły zupełnie, ani z nich ślad nie pozostał. Tak więc dobre chęci kilku ludzi, mających dobro publiczne na celu, spełzły na niczem“...

W Trabczynie pow. borszczowskiego powiesił się włościanin Rybczak i został pogrzebany na cmentarzu miejscowym. Kilku atoli włościan wiedzionych przesądem, że samobójca wracać musi jako upior z grobu i sprowadzać straszne klęski na sioło, wygrzebało trumnę i wrzuciło ją z zwłokami do Dniestru. Dopiero pod Żwańcem wydobyto z wody trumnę i wytoczono przeciw sprawcom tego czynu śledztwo sądowe. Do czego to nie prowadzi przesąd!

W Turce pod Kołomyją otwarty został dnia 1. bm. urząd pocztowy, do którego dołączono miejscowości: Dobrowódka i Kamionki wielkie.

W Uściu zielonem umarł probosz kanonik hon. Rafał Strzetelski w 82 roku życia, gorliwy kapłan i obywatel, apostoł zgody miedzy wyznawcami różnych obrządków i hojny dla ubogich. Cześć mu!

W Wykotach koło Sambora założył był w swojej wsi p. Ludwik Balicki Towarzystwo zaliczkowe na zasadzie ustawy z r. 1873. Administrowane po większej części przez samych włościan zaspokaja Towarzystwo rzeczywiste potrzeby kredytu osobistego ludności Wykot, a dłużnicy zmuszeni są starać się o zarobek, ażeby obwarowane ostrą exekucyą zaliczki mogli spłacać, więc dwór, ksiądz i każdy gospodarz ma dostatek robotnika!

W Zakopanem zniesiony został posterunek żandarmeryi. Dlaczego? Właśnie tam, w środku ruchu turystowskiego, nieodzownie jest potrzebną żandarmerya.

W Zatorze i okolicy panuje od pewnego czasu tyfus plamisty. Przyczyną tej epidemii ma być nieczystość, któréj w małych miasteczkach niepodobna usunąć.

Żmigród W nocy z 7. na 8. bm. powstał pożar w naszem miasteczku, a w niespełna dwóch godzinach spaliło się 92 domów mieszkalnych do szczętu, między tymi poczta, sąd, szkoła, apteka itd. Szkoda dochodzi do 200.000 zł. zaledwie w dziesiątej części ubezpieczona. Pomoc jest gwałtownie potrzebna, zawiązał się więc komitet z proboszczem x. Walentym Wojtalikiem na czele. Cesarz udzielił pogorzelcom przekazem telegraficznym 2.000 zł. zapomogi, arcyksięstwo Rudolfowie 1.200 zł., Wydział krajowy 200 zł.

Żołynia. Namiestnictwo pozwoliło na zbieranie składek w całej Galicyi na budowę kościoła w Żołyni.

Chłop dziedzic. W Muzyłowie, w pow. podhajeckim, gospodarz Bazyli Medycki na 12 morgach pola dorobił się majątku, który dziś 100.000 zł. dosięga, zakupił lasy i pola, a teraz nabył wieś Aleksandrówkę i podzielił ją między dwóch synów, którzy w jego wstępują ślady. Dobra to nauczka dla naszych utracyuszów!...

Kolonizacya w Palestynie. W Rumunii zajmują się myślą zaludnienia Palestyny żydami niemieckimi i rosyjskimi, tym celem zbierają się składki i czynią starania u rządu tureckiego, — przeszło 1000 rodzin żydowskich oświadczyło gotowość wyjazdu do Palestyny, aby się tam zająć uprawą roli i przemysłem.

Sadzenie drzew około dróg powiatowych i krajowych powinno się w wiosennéj dziać porze. Przypominamy to interesowanym zawczasu.

Przezorność. Postępowicz: Słuchajno Jankiel, zrzuć długą kapotę i każ z niéj zrobić dwa krótkie surduty, będziesz miał czysty zysk. — Zacofaner: A jakim sposobem w krótkich surdutach zmieszczą się moje długie a głębokie kieszenie?!...

Przezorna żona. Walek rozmawia z Niemcem o interesach majątkowych w karczmie. Tymczasem przychodzi żona i ciągnie go za rękaw. „Idź no se Kaśka (woła Walek), nie pseskadzaj w jenteresach babo...“ Na to rozcietrzewiona Kaśka: „„Ale ale... jak cie baba nie obabi, to cie śwab oświabi!““

Struś i żołądek pewnéj ubogiéj i niemłodej już osoby w Jenie pomieścił w sobie 235 pestek śliwkowych.

W sądzie. Sędzia: Jak może być mężczyzna tak gwałtowny, aby rzucał na głowę swéj żony talerz. — Oskarżony: A p. sędzia zna moję żonę? Sędzia: Nie mam przyjemności. Oskarżony: W takim razie niech p. sędzia nic nie mówi..

Ze świata dziecinnego. Maniu, na co ci Bozia dała główkę? — Do psipinania walkoców!..

Przegląd naukowo-literacki i artystyczny.

* **Cybulski Karol.**, b. profesor rysunków w Marsyli, ułożył i wydał we Lwowie *Podręcznik rysunkowy* dla uczącéj się młodzieży, obejmujący zasady ćwiczeń w liniach prostych i krzywych, czyli ornamentów głów i pejsaży, z krótkiemi objaśnieniami, o perspektywie powietrznéj i linearnéj itd. wraz z wzorami na 32 tablicach.

* **Kolberg Oskar**: *Pokucie*, obraz etnograficzny. tom I. Kraków. 188?. 8o str. IX. i 360, z rycinami podług rysunku T. Rybkowskiego. Cena 3 zł. 20 ct.

* **Konkurs artystyczny** na wykonanie pomnika pamiątkowego oswobodzenia Wiednia w r. 1683. ogłasza ministerstwo oświaty. Między wybitnemi osobistościami, które się przyczyniły do uwolnienia Wiednia od nawały tureckiéj, stanie w tumie św. Szczepana i król Jan Sobieski. Nagrody za najlepsze projekta wyznaczono 2.000, 1.500 i 1000 złr., koszta zaś pomnika obliczono na 50.000 zł.

* **Kulisz P. A.**, pierwszorzędny poeta małoruski i przewódca ukraiński, ogłosił świeżo broszurkę pt. *Kraszanka Rusynam i Polakam na Welykdeń 1882.*, gdzie w przekonywający sposób na podstawie historyi Polski i Rusi przemawia za bratnią zgodą.

* **Maciszewski M. dr.**: *Pomniki Sieniawskich w Brzeżanach* (odbitka z „Gazety Narodowéj). Lwów, 1882. str. 42. Cena 80 ct.

* **Na pomnik Mickiewicza** otwarto 12. bm. w Sukiennicach krakowskich wystawę modeli, planów i szkiców w liczbie 27 na konkurs nadesłanych.

* **Ribling Winc. Wacław**, znany kompozytor krakowski, wydał śliczny *Polonez* na fortepian, ułożony na uroczystość zaślubin x. Wład. Sapiehy z hr. Elżbietą Potulicką.

* **Rybkowski Tadeusz**, cenny akwarelista, zdjął kopią portretu Jerzego Franciszka Kulczyckiego, który podczas oblężenia Wiednia przez Turków wielkie oddał Wiedniowi usługi a następnie pierwszą kawiarnię tamże otworzył. Obraz ten zamówiony przez lwowską Radę miejską zdobi już wielką salę w ratuszu.

* **Teatr lwowski.** Pominąwszy kilka powtórzonych sztuk scenicznych wznowiła dyrekcya na początku wiosennego sezonu następujące utwory: 1) dramat *Głośna sprawa* (mimo rozwałkowanéj tu akcyi treść szlachetna tego dramatu i dobra gra zasługują na pochwałę), 2) komiczną operę Lecoq'a *Angot*, która przy całéj piękności melodyj była odpowiednio odśpiewaną. 3) znakomitą komedyą Mozera *Spirytyści* pełną humoru, oddanego szczególnie przez p. Zamojskiego, 4) znaną komedyą St. Dobrzańskiego *Żołnierz królowéj Madagaskaru*, 5) pierwszorzędną tragedyą F. Schillera *Intryga i miłość*, w której mistrzowską grą celował w roli Ferdynanda beneficsant p. Woleński. Dzisiaj będzie przedstawioną nowa opera kom. Straussa *Wojna o tancerkę*, co tém żywszą budzi ciekawość, iż po ustąpieniu dyrygenta tutejszéj orkiestry teatralnej p. Jareckiego, przedstawi się w oryginalnéj sztuce nowy kapelmistrz p. Przibik.

* **Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych**, wydane przez krajowe bióro statystyczne Wydziału kraj. pod redakcyą dr. T. Pilata, mieszczą w ostatnich zeszytach te rozprawy: Rozmiary głównych rodzajów uprawy na podstawie tymczasowych zestawień powiatowych. Najważniejsze wyniki spisu ludności Galicyi z 31. grudnia 1880. według dotychczasowych zestawień powiatowych, Ekonomiczne stosunki Galicyi na podstawie materyałów zebranych w drodze ankiety, Stosunki włościan w Galicyi przez dr. Józefa Kleczyńskiego.

* **Zawiliński Roman** przedstawił w nadobnym szkicu etnograficznym *Brzeziniacy* tradycye historyczne ludu zamieszkującego wieś Brzeziny w pow. ropczyckim, daléj mieszkania, strój, sposób życia, obrzędy weselne itp. w wiernem oddaniu właściwości językowych. Autor rodem z tego sioła, drukował niedawno w dziełach Akad. Umiej. studyum dyalektologiczne p. t. *Gwara Brzezińska*.

Przegląd ekonomiczno-handlowy.

— **Gospodarstwo rolne.** Oziminy wszędzie wyglądają bardzo pięknie i rokują dobry plon, jeśli ciepła wiosna i deszcze majowe sprzyjać będą urodzajom. - Towarzystwo gospodarskie we Lwowie ogłasza do 25. bm. konkurs na 6 stypendyów o rocznych 180 zł. dla uczniów szkoły rolniczej włościańskiej w Gródku, połączonej z zakładem uprawy lnu. Spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie istnieje już 4 lata i liczy 117 członków, prowadzi sprzedaż komisową zboża i udziela na nie zaliczek, — ogółem liczyła z. r. 2.172 zł. czystego zysku. Prezesem spółki jest p. St. Brykczyński, marszałek pow.

— **Górnictwo.** W ostatnich czasach zwiedzili angielscy przedsiębiorcy niemal wszystkie kopalnie Galicyi i orzekli, że kraj nasz posiadając tak bogate źródła nafty, może śmiało przy racyonalnéj i rozwiniętej na wielką stopę gospodarce rywalizować z Ameryką. Obecnie objedzie kopalnie nafty prof. Habets z Belgii w towarzystwie p. Syroczyńskiego, inżyniera górniczego w Wydziale krajowym. — Wiedeński *Unionbank* powziął zamiar założenia składów nafty w Tarnowie, Chyrowie i Grybowie. W Kosmaczu pod Kossowem trysnęła w szybie „Wiara“ obficie nafta; kopalnia ta jest własnością spółki z p. marszałkiem Gregorowiczem na czele.

— **Kasa oszczędności** miasta Krakowa miała czystego dochodu z ubiegłego roku 92.252 zł. 82 ct.

— **Koleje.** Budowę linii Tarnopol-Chorostków prowadzić będzie zarząd kolei Karola Ludwika; Ministerstwo atoli odmawia przedłużenia tej linii do Kopyczyniec, uważając to za szkodliwe interesom kolei Transwersalnéj, budowanéj kosztem rządu. — Walne zgromadzenie akcyonaryuszów gal. kolei Karola Ludwika zwołano na 20. maja b. r. — Kolej Lwowsko-Czerniowiecka miała w ubiegłym roku przeszło pół miliona zł. czystego dochodu, skarb więc poręczając dla téj linii 1½ miliona zł. w srebrze dopłaci ogółem 1,656.459 zł. Według zamknięć rachunkowych na r. 1881 galicyjsko-węgierskich kolei miała kolej: Łupkowska niedoboru 92.842 zł., Naddniestrzańska nadwyżki dochodu 51.932 zł. i Tarnowsko-Leluchowska podobnież nadwyżki 1.151 zł. Rewizya trasy dróg kolei Transwersalnej odbędzie się co do linii Sucha-Skawina-Podgórze d. 17. b. m. w Magistracie Podgórskim, a co do linii Skawina-Oświęcim d. 19. b. m. w Magistracie Oświęcimskim.

— **Komisya stowarzyszeń** w Ministerstwie wewnętrznem zezwoliła: Kasie oszczędności w Tarnopolu na urządzenie zakładu zastawniczego, Kasie oszczędn. w Ropczycach na urządzenie drugiéj powiatowéj Kasy oszczędności, daléj na zmianę statutów Towarz. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie; natomiast odmówiła prośbie Banku rolniczego we Lwowie o zezwolenie na wydawanie oprocentowanych asygnat kasowych.

— **Rybołowstwo.** Namiestnictwo przypomniało okólnikiem wszystkim Starostwom, aby zarządzały kontrolę kramów i sklepików, by tam nie sprzedawano trucizn i rybiej trutki pod żadnym pozorem. Starostwo w Wadowicach wezwało zwierzchności gminne swego powiatu do ogłoszenia, iż wzbrania się łowić ryb na tarliskach w rzece Wiśle i Skawie do końca Maja br. i trzymania ryb i narybków w przybrzeżnych skrzyniach. Dnia 2. bm. zapuszczono do Styru narybek węgorza, do Bystrzycy łososia-pstrąga, do potoka Rudno pod Czernichowem przeszło 900 pstrążąt. W Stanisławowie będzie 18. b. m. urządzona wystawa rybacka w sali Rady pow. — Wiec rybacki odbędzie się 29. i 30. b. m. w Wiedniu.

— **Szkoła garncarska** we Lwowie w połączeniu z muzeum przemysłowém jest bliską urzeczywistnienia, rząd bowiem przyspiesza właśnie jej założenie. W Kossowie umarł garncarz Bachmiński, słynny z wyrobów garncarskich i oryginalnéj polewy, wziąwszy jéj tajemnicę ze sobą do grobu.

— **Wystawa bydła** większych i mniejszych posiadłości odbędzie się w *Rzeszowie* dnia 24. bm. podczas jarmarku na konie.

— **Wyścigi konne** wraz z wyznaczonemi 7 nagrodami odbędą się we Lwowie d. 18. i 20. czerwca br.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 14. kwietnia. *(Telegram)*. Nieoznaczony jeszcze termin zwołania Sejmu zawisł od obrad Rady państwa, a bardziéj od energicznéj presyi Koła polskiego. Od Delegacyj wspólnych zażąda Ministerstwo prócz przekroczonych 2 milionów zł., na wydatki wojenne i fortyfikacyjne na południu nowego kredytu 25 milionów zł. *Dr. X.*

(*Nadesłane*).

L. 409. Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy umieszczony w łamach czasopisma *„Samorząd“* z daty 15. Marca 1882. nr. 6. artykuł, w którym stan miasta Zaleszczyk w najgorszém świetle przedstawiono, poczuwam się jako burmistrz tegoż miasta do obowiązku w obronie stanąć i aby miasto tutejsze od rzuconéj kalumni oczyścić, proszę o łaskawe sprostowanie w mowie będącego artykułu.

Domniemany korespondent niebędąc gruntownie obznajomiony z stosunkami tutejszego miasta, zupełnie mylnie twierdzi, jakoby rzekomo pamiątki porządków miasta z dawniejszych czasów absolutyzmu pochodziły, a właściwie jakoby takowe wyłącznie za staraniem byłego cyrkułu dokonane zostały, uregulowanie bowiem ulic i chodników zawdzięcza się li tylko zwierzchności gminnéj, która od czasów konstytucyjnych stosunkowo do szczupłych funduszów, jakimi rozporządza, dostatecznie uporządkowania w mieście uskuteczniła. mianowicie w ostatnich dwóch latach 4 nowe ulice wybudowała, kilka zaś innych ulic wyszutrowała, i o ile jest możebném, ulice peryodycznie z błota oczyszcza. Zresztą w jednem okamgnieniu, tak jak sobie korespondent życzy, niepodobna Zaleszczyki w Paryż zamienić, gdyż coś podobnego wyprowadzić, byłoby nadnaturalnem.

Co się tyczy handlu i przemysłu, a wzgląd nie handlu mąką, który niegdyś w Zaleszczykach kwitnął, podupadł z tego powodu, iż w Czerniowcach młyny pobudowano i skutkiem tego miasto to zbornym punktem handlu się stało. To przecie nie z winy Zwierzchności gminnej się stało, i dźwignienie handlu do dawnego stanu nie zawisły od niej.

Zarzut, iż domy w Zaleszczykach są brudne odarte i zawaleniem grożące, jest w całem tego słowa znaczeniu nieprawdziwym i prędzej takowy do Tłustego, gdzie same rudery piętrzące się ponad poziom i za powiewem wiatru chylące się znowu ku ziemi sterczą, zastosowaćby można, zwłaszcza że 4 domy, które tutaj groziły upadkiem, jeszcze w lutym b. r. zdemolowano, inne zaś budynki śródmieścia znajdują się, jak na Zaleszczyki, w dość przyzwoitym stanie. Porównanie miasta Zaleszczyk do Tłustego, w którejto ostatniéj mieścinie wcale żadnych porządków nie ma, wzmiankowanego korespondenta śmiesznością okrywa. Kamienice, który tamże wybudowane być miały, nie istnieją, i nawet śladu jakiejkolwiek budowy olbrzymich gmachów nie ma, zaś o wzmiankowanem oświetleniu Tłustego nadmienić się musi, że tamże dotychczas żadnej lampy nie ma. Otóż wypływa z całego stanu rzeczy, iż bajki w artykule naprowadzone, noszące cechę wierutnego kłamstwa, mają tendencyą poniżenia miasta Zaleszczyk.

Zaleszczyki d. 26. Marca 1882.

Z poważaniem
Burmistrz: *M. Kohn.*

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: **Marceli Turkawski.**

Z drukarni A. Wajdowiczowej (przedt. Poremby), pod zarządem Szczęsnego Bednarskiego.